

Maryja formatorką

Niepokalane Serce Maryi w naszym Zgromadzeniu zawsze otaczano szczególną czcią. W latach 1922 – 1936, zbiegających się z czasem formacji młodych męczenników klaretyńskich z Barbastro, kult Niekokalanego Serca Maryi był również bardzo żywy. Znamiennym jest fakt, że w roku 1922 Zgromadzenie uzyskało od Ojca Świętego (Piusa XI) formalne pozwolenie wybudowania w Rzymie świątyni pod wezwaniem Niekokalanego Serca Maryi. Symbolika tej świątyni, usytuowanej w Wiecznym Mieście – sercu chrześcijaństwa, kryła w sobie głęboką treść. Z tego miejsca bowiem Niekokalane Serce Maryi miało królować nad całym światem i stąd Maryja miała posyłać swoich synów do głoszenia zbawienia.

W nowicjacie i w czasie formacji seminaryjnej, ze względu na specyfikę charyzmatu klaretyńskiego, starano się formować przyszłych misjonarzy w duchu pobożności i synowskiego oddania Sercu Maryi. Jak przejawiała się owa pobożność? Trzeba zaznaczyć, że był to okres, w którym nie pojawiały się jakiegokolwiek błędy teologiczne. Tytuł *Serce Maryi* oznaczał przede wszystkim samą osobę Maryi, a także Jej przeogromną miłość do wszystkich ludzi i do Synów Niekokalanego Serca. Z drugiej strony był wyrazem najbardziej osobistej, dziecięcej, pełnej słodczy postawy wobec Maryi. Nasi współbracia z Barbastro nie potrzebowali wielkiej teologii, aby ze wszystkich sił czcić i wiernie kochać Serce Maryi. Już sam oficjalny tytuł Zgromadzenia: *Misjonarze Synowie Serca Niekokalanego Serca Maryi* stanowił dla nich streszczenie i swoistą syntezę klaretyńskiej duchowości Serca Maryi. Świadectwem, że przeżywali ją niezwykle mocno, są krótkie wypowiedzi wypisane na kartkach kalendarza czy też kawałku płótna. Odnajdujemy takie oto, pełne spontaniczności słowa: *Niech żyje Niekokalane Serce Maryi!*; *Niech króluje Przenajświętsze Serce Jezusa i Niekokalane Serce Maryi!* Podobne zawołania zawarte były we wzruszających, pożegnalnych słowach napisanych w przeddzień męczeństwa przez Faustino Pereza i podpisanych przez czterdziestu jego współbraci.

Szczególną rolę pobożności do Serca Maryi w życiu młodych Klaretynów z Barbastro ukazuje jeszcze jedno, nieco dłuższe świadectwo. Pablo Hall, uwolniony z tego względu, że był Argentyńczykiem, relacjonuje swoją ostatnią rozmowę z Estebano Casadevall (zginął w Barbastro 13 sierpnia 1936 r. wraz z dziewiętnastoma innymi współbraćmi):

Po zakończonej spowiedzi usiedliśmy, aby po raz ostatni odmówić wspólnie cały różaniec, rozważać stacje Drogi Krzyżowej i pomodlić się koronką do dwunastu gwiazd. Esteban był bardzo spokojny, radosny i zadowolony. Modliliśmy się dość długi czas, zdając sobie sprawę, że jest to moment naszego rozstania. Następnie powiedziałem do niego: daj mi proszę na koniec kilka słów otuchy. Dobrze – odpowiedział – i uczynił to z wielką radością. Umieram w spokoju. Mam niewzruszoną nadzieję, że Jezus i Niekokalane Serce Maryi zabiorą mnie wkrótce do nieba. Ochoczo ofiarowuję moją krew, aby Najświętsze Serce Jezusa zakrólowało w całej Hiszpanii, ale w szczególności po to, by Najświętsze Serce Maryi

królowało wśród wszystkich narodów na całej ziemi. Nie będę szczędził wysiłków także w niebie, aż się to stanie.

Akcentując tak mocno duchowość Serca Maryi, jednocześnie nie zapomniano, że w centrum całej pobożności chrześcijańskiej znajduje się osoba Jezusa Chrystusa. Znalazło to wyraz w wielu pieśniach i modlitwach z tamtych dni (*Dla Ciebie, Królu mój, oddaję krew*). Przyszli męczennicy umieli doskonale łączyć oddanie się Chrystusowi Królowi, miłość do Jezusa Eucharystycznego z pełną czułości i synowskiego zawierzenia pobożnością do swojej Matki. Niepokalane Serce Maryi było dla nich kuźnią, w której kształtował się i umacniał ich duch męczeństwa. Tam dorastali do tego, aby z radością oddać swoje życie za Królestwo Chrystusowe.

tłum. dk. Paweł Szulc CMF